

REJESTR DOTYCZY:

DABROWSKA Kazimiera

s/c i

z d.

03.03.1890

w Radomiu

kraj: Polska

+ 4 lutego 1972 w Rzymie

ITALIA

kraj:

pochowany: Cimitero Flaminio

nr grobu:

Nr rejestracyjny

126 / 72

Nota zamieszczona:

w tomie

czesci

Suplement z r.1972

I n d e k s

ART.MALARZE/miniatura/

Copyright: 1970

B.O. Jeżewski

Źródła i bibliografia c.d.

znak rozpoznawczy

U w a g i:

Nota:

Przypisy:

Źródła i bibliografia:

Tydzien Polski 26.2. 72 - "Wspomnienie o Kazimierze
Dąbrowskiej" pióra Kazimierza Komła

"Wiadomosci-Na Antenie"

Mysl Polska 15.4 - 15.5.72 wspomnienie

Przegląd Powszechny nr 748 z 1972: W.Toporowski
"Kazimiera Dąbrowska Miniaturzystka
czterech Papieży".

znak rozpoznawczy

47/26.II.72/

KAZIMIERA DĄBROWSKA (1890—1972)

„L'OSSERVATORE ROMANO“ z dnia 7—8 lutego br. przyniosło wzmiankę o pogrzebie znanej miniaturzystki polskiej, Kazimierzy Dąbrowskiej, który odbył się w Rzymie w sobotę, 5 lutego. Mszę św. żałobną w polskim kościele św. Stanisława przy via delle Botteghe Oscure odprawił O. Marian Buraniak, T. Chr. W czasie nabożeństwa, krótkie przemówienie wygłosił ks. prof. Jerzy Langman. W uroczystości wzięli udział Mons. Igino Quadraroli, reprezentujący Sekretariat Stanu, Mons. Boleśław Filipiak, dziekan Sacra Rota, Mons. Roman Mączyński, rektor Papieskiego Instytutu Polskiego, liczni przedstawiciele Polonii rzymskiej oraz osobistości ze świata artystycznego.

Kazimiera Dąbrowska pochodziła z Radomia. Uczyła się w prywatnej

szkole rysunku i malarstwa, prowadzonej przez Miłosza Kotarbińskiego w Warszawie przy ul. Wiodok. Pierwsza wystawa jej miniatur odbyła się w Zachęcie w 1916 r. W latach 20-tych Dąbrowska wystawiała w Paryżu w salonie „Stowarzyszenia Artystów francuskich“. Od wielu lat mieszkała w Rzymie w klasztorze sióstr francuskich św. Józefa z Cluny przy ul. Polizziano. Była miniaturzystką czterech papieży. W 1950 r. z polecenia Piusa XII, Watykan zorganizował wystawę jej miniatur w Palazzo della Cancelleria.

Kazimiera Dąbrowska przeszła do historii jako malarka wybitnych osobistości, przede wszystkim papieży. Kazimierz Komła („Na Antenie“, kwiecień 1966) przypominał też przed 6 laty o cyklu jej

rysunków, wykonanych w 1925 r. w Teatrze Narodowym w Warszawie podczas premiery Stefana Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka“. Dąbrowska sportretowała w nich wybitnych artystów sceny polskiej ze Stefanem Jaraczem w roli Smugonia.

Interesujący artykuł po śmierci Dąbrowskiej, napisany przez Gennaro Angiolino, ukazał się w nr. 5, dwutygodnika włoskiego „Il Collezionista Italia Filatelica“, w Turynie. Wymieniając zasługi zmarłej, autor artykułu przypominał, że 64 znaczki poczty watykańskiej zostały zaprojektowane przez Dąbrowską. Wśród nich były też znaczki upamiętniające Tysiąclecie Chrześcijaństwa w Polsce, o które prosił ją w 1964 r. arcybiskup Józef Gawlina.

WIESŁAW TOPOROWSKI

KAZIMIERA DĄBROWSKA
MINIATURZYSTKA CZTERECH PAPIEŻY

W wydawanym w Turynie dwutygodniku filatelistycznym „Il Collezionista Italia Filatelica” w dniu 4 marca b.r. ukazał się artykuł pióra Gennaro Angiolino; jest on hołdem dla wielkiej malarki miniaturzystki, Kazimierzy Dąbrowskiej, która zmarła w Rzymie w klasztorze siostr francuskich św. Józefa z Cluny w dniu 3 lutego b.r. Kazimiera Dąbrowska nazwana jest „la miniaturista di quattro papi: Pio XI, Pio XII, Giovanni XXIII e Paolo VI”.

Dąbrowska urodziła się w dniu 3 marca 1890 r. w Radomiu. Była uczennicą Miłosza Kotarbińskiego, który założył w 1892 r. w Warszawie przy ul. Widok 14 prywatną szkołę rysunku i malarstwa dla kobiet. Szkoła utrzymała się do 1912 r. (Kotarbiński, który zmarł w 1944 r. znany był m.in. jako ilustrator utworów Mickiewicza, Słowackiego i Sienkiewicza). W pierwszym okresie swej twórczości malowała portrety ks. Radziwiłła, hr. Potockiego, arcyksięcia Karola Alberta i in. wybitnych osobistości. W latach 20-tych wystawiała w Paryżu w salonie „Stowarzyszenia Artystów Francuskich”. Pozostawiła portrety Piłsudskiego i Paderewskiego. W kilka lat potem kiedy mons. Achilles Ratti, początkowo nuncjusz w Warszawie, został papieżem jako Pius XI, prezydent Ignacy Mościcki powierzył malarce zrobienie jego portretu.

W 1935 r. Kazimiera Dąbrowska spotkała w Sekretariacie Stanu kardynała Pacelli, który jej też pozował, zanim jeszcze został wybranym papieżem.

Kiedy zbliżała się uroczystość kanonizacji św.

Marii Goretti (1950) ówczesny podsekretarz Stanu Mons. Giovanni Battista Montini, obecny papież, polecił Kazimierze Dąbrowskiej wykonanie obrazu świętej. Obraz ten spotkał się z powszechnym uznaniem. Wkrótce potem wielka artystka zaprojektowała znaczek pocztowy ku czci nowej włoskiej świętej. Od tego czasu Kazimiera Dąbrowska przysporzyła pocztom watykańskiej 64 znaczki. Jej seria, poświęcona gwardii szwajcarskiej, uznana została jako „prawdziwe arcydzieło filatelistyki”. Potem przyszła kolej na polskie Madonny oraz znaczki Tysiąclecia, z pośród których wyróżnia się znaczek z piękną podobizną św. Stanisława, biskupa i męczennika.

Na znaczkach watykańskich Dąbrowska ukazała też papieży, Jana XXIII i Pawła VI.

W wielkiej ciszy, oddana pracy, malarka „przebywała jakby na dobrowolnym wygnaniu”.

W sobotę 5 lutego odbyło się w kościele polskim w Rzymie nabożeństwo żałobne za spokój jej duszy. Sekretariat Stanu reprezentował 62-letni prałat Kurii mons. Igino Quadraroli.

WYDAWNICTWA NADEŚLANE

Lidia i Adam Ciołkoszowie: Zarys dziejów socjalizmu polskiego, Tom II, str. 656, Gryf Publications Ltd. Londyn 1972.

Roczniki Humanistyczne, Tom XIX, zeszyt 2, str. 203, Wyd. Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1971.

Henry David Thoreau: Życie bez zasad, tłum. Szczepan K. Zimmer, str. 27, Wyd. Oficyna Poetów i Malarzy, Londyn 1972.

Ks. Julian Chrościechowski: W miłosierdziu Bożym nadzieja ludzkości, str. 79, Wyd. Apostolat Maryjny, Zgromadzenie Księży Marianów, Prowincja N.M.P. Matki Miłosierdzia, Lower Bulingham, Hereford 1971.

Migrant Echo, Culture-Ethnicity-Religion, Vol. 1, January-March, N. 1, pp 36, Ed. Andrzej Woźnicki, San Francisco 1972.

Wspomnienie o Kazimierze Dąbrowskiej

Dnia 4 lutego br. zmarła w Rzymie, w wieku lat 81, najsłynniejsza malarka-miniaturzystka polska naszej epoki, Kazimiera Dąbrowska. Jak podały nazajutrz w nekrologach dzienniki włoskie, zgasła tak, jak żyła: pogodnie, po chrześcijańsku, w klasztorze-pensjonacie sióstr zakonnych francuskich im. św. Józefa z Cluny, gdzie mieszkała od lat trzydziestu sześciu i pracowała do ostatniego prawie dnia przed śmiercią. Oddała jej hołd polonia rzymska w polskim Kościele św. Stanisława. Przemawiał o załogach artystki, po polsku i po włosku, historyk sztuki ks. dr Jerzy Langman. W nabożeństwie żałobnym uczestniczyło również wielu Włochów i kilku obywateli państwa-miasta Watykanu.

Niewielu jednak z obecnych w tym kościele знаło osobiście słynną portrecistkę papieży. Bardzo rzadko opuszczała swą klasztorną celę i zarazem pracownię i to tylko po to, aby udać się do Watykanu przysłanym po nią samochodem. Nie mieli do niej dostępu fotoreporterzy. Żadnemu z nich nie udało się opublikować jej zdjęcia w prasie. Żaden z dziennikarzy radiowych czy telewizyjnych, pomimo usilnych starań, nie nagrał jej głosu na taśmę magnetofonu. Uzyskanie z nią rozmowy było już wielkim sukcesem dziennikarskim.

Byłem jednym z tych nielicznych szczęśliwców i jedynym chyba dziennikarzem Polakiem, jaki kilkakrotnie odwiedził ją w jej pracowni rzymskiej i odbył z nią długie rozmowy. Dziś wspominam naszą zmarłą rodaczkę z najgłębszym szacunkiem, sympatią i podziwem. Zdarzało mi się w mej kilkunastoletniej pracy rzymskiego korespondenta Rozgłosni Polskiej Radia Wolna Europa rozmawiać z wieloma słynnymi osobistościami ze świata sztuki, z żadną jednak tak mało dbającą o popularność i reklamę,

o tak franciszkańskiej dobroci, tak całkowicie oddanej swej twórczości. Do ostatnich dni życia pracowała po 18 godzin na dobę, od świtu do późnej nocy.

Poznałem panią Kazimierę przed osiemnastu laty. Ostatni raz odbyłem z nią długą rozmowę w kwietniu w roku 1966. Reportaż z niej nadała wtedy Rozgłosnia RWE, a jego tekst został opublikowany w miesięczniku „Na Antenie”, wówczas dodatku do „Wiadomości” londyńskich. Był to pamiętny rok Tysiąclecia Chrztu Polski. Pani Kazimiera przygotowywała projekty znaczków pocztowych watykańskich, wydanych z tej okazji. Zanim te znaczki ukazały się w sprzedaży, byłem jednym z niewielu, którzy widzieli ich pierwowzory. Jak miniatury przyniosły naszej artystce sławę w okresie międzywojennym w kraju, tak znaczki watykańskie nadały po II wojnie światowej rozgłos jej nazwisku wśród milionów filatelistów. Jej zasługą jest, że wizerunki naszych słynnych Madonn, Pani Jasnogórskiej i Ostrobramskiej, trafiły na tych znaczkach do wszystkich krajów. Zaprojektowała tych znaczków o różnej tematyce ponad sześćdziesiąt. Seria Tysiąclecia zapoznała filatelistów z portretami królów polskich, według wizji Matejki, w oryginalnym jednak ujęciu artystki.

Miniatura jednak, ten najtrudniejszy rodzaj sztuki malarskiej, dziś prawie zapomniany, wyparty od 120 lat przez fotografię, stanowić będzie na zawsze największy tytuł do sławy Kazimierzy Dąbrowskiej. Wykonać wzór do znaczka pocztowego, mając talent oczywiście, jest względnie łatwo. To niewielki obraz o wymiarach 30 cm na 40. Redukuje się go potem technicznie do właściwych rozmiarów. Portrecik o wielkości pół dłoni, lub jeszcze mniejszy, dający się zamknąć w medalionie, wymaga co najmniej

miesiąca benedyktyńskiej pracy, po dwanaście godzin dziennie. Oddać w kolorach, pędzelkiem o jednym włosie, błysk oka, uśmiech czy zmarszczki na twarzy portretowanej osoby, to trud tworzenia, z jakiego nie zdają sobie często sprawy oglądający dawne miniatury w muzeach. Kazimiera Dąbrowska wykonała ich setki. Sama nie pamiętała ile, kiedy ją kiedyś o to zapytałem.

Jej samorodny talent nie ukształtował się w akademiach. Pierwsza wystawa jej miniatur odbyła się w roku 1916 w Warszawie, w Zachęcie Sztuk Pięknych. Przez dwadzieścia następnych lat, do roku 1936 malowała w kraju portrety słynnych osobistości. Powstał wtedy również cykl miniatur przedstawiających wielkich artystów sceny polskiej, w kostiumowych rolach z naszego klasycznego repertuaru. Prawie cały ten dorobek artystyczny spłonął w pierwszych dniach wojny razem z Zamkiem Królewskim w Warszawie. Umieścił go tam, na prośbę pani Kazimierzy — w przekonaniu, że tam będzie najpewniejszy — jej dobry znajomy, prezydent Mościcki. Któż mógł przewidywać, że sprawy przybiorą tak tragiczny obrót? Dochoowało się w Muzeum Teatralnym kilka szkiców, wykonanych podczas premiery sztuki Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka” w Teatrze Narodowym w Warszawie w roku 1925. Razem dziewięć rysunków. W 40 lat później wydało tę serię na pocztówkach przedsiębiorstwo państwowe „Ruch” w kraju. Rysunki przedstawiają między innymi Jaracza jako Smugonia, Niedzielską w roli Smugoniowej, Kotarbińskiego w roli profesora Wilkosza. Zachowałem te pocztówki jako cenną pamiątkę, gdyż z dedykacją od artystki, otrzymaną podczas ostatniej naszej rozmowy razem z kilkoma bardzo już dziś

rzadkimi znaczkami pocztowymi watykańskimi, wykonanymi według jej projektu.

W roku 1936, po krótkim pobycie w Szwajcarii, gdzie portretowała Ignacego Paderewskiego, przybywa Kazimiera Dąbrowska do Rzymu. Miniatura Piusa XI, wręczona papieżowi podczas specjalnej audiencji, czyni ją sławną w Watykanie. Staje się malarką papieży. Pozuje jej później Pius XII i jego następcy Jan XXIII i Paweł VI. Ukazują się jej piękne znaczki pocztowe watykańskie. Urządzona, z polecenia Piusa XII, w Palazzo della Cancellaria w roku 1950 wystawa jej małych arcydzieł jest wydarzeniem artystycznym w Rzymie. Do otrzymanego w kraju przed ostatnią wojną złotego Krzyża zasługi dochodzą: order papieski „Pro Ecclesia et Pontifice”, Gwiazda Republiki Włoskiej i Krzyż Kawalerów Maltańskich.

I wreszcie ostatnie lata — ostatni zamierzony trud. To cykl 105 miniatur, mający przedstawić w 35 tryptykach najważniejsze wydarzenia w Watykanie i w Kościele katolickim. Poświęca mu każdą wolną chwilę od pracy zarobkowej. Widziałem trzy ukończone tryptyki. Pierwszy upamiętnia wydanie przez papieża Leona XIII encykliki społecznej „Rerum novarum”, drugi encyklikę Jana XXIII „Pacem in terris”. Trzeci przedstawia Piusa XII jako obrońcę cywilizacji — „Defensor civitatis”. Zachęcił ją do tego dzieła Paweł VI. Miało ono być umieszczone w osobnej sali w Muzeum Watykańskim. Nie ukończyła go jednak Kazimiera Dąbrowska. Śmierć przerwała jej długą, przeszło sześćdziesięcioletnią twórczość. Pozostanie po niej wiele jej miniatur, pozostaną piękne znaczki pocztowe watykańskie oraz pamięć ludzi, oceniających jej wielki talent.

Kazimierz Komła

Świat miniatur



Znaczki watykańskie Kazimierzy Dąbrowskiej

Niedawno zmarła w Rzymie, w po-
deszłym wieku, znana miniaturzystka
polska Kazimiera Dąbrowska, jedna z
najbardziej utalentowanych przedstawi-
cielek tej rzadkiej gałęzi sztuki. W la-
tach trzydziestych, osiedliła się w Rzy-
mie i nie opuszczała wiecznego miasta
aż do śmierci.

Wydawać by się mogło że w drugiej
połowie XX wieku, w epoce panowa-
nia w malarstwie współczesnym — linii,
plamy, koloru i waloru barwy, elemen-
tów doprowadzonych dziś do absurdu,
w wieku abstrakcjonizmu — nie może
być już miejsca dla miniatury, która w
swej precyzji najdrobniejszego szczegó-
łu — jest negacją dzisiejszych prądów
w sztuce.

Miniatura miała okresy zaniku i od-
rodzenia. Jej okres rozkwitu — koniec
Średniowiecza, poprzedzający epokę
wynałazku druku, gdy psalterze, bre-
warze, modlitewniki „iluminowane”
mieniły się kolorami tęczy — wydał
szereg małych arcydzieł, które podzi-
wiać możemy dziś w muzeach.

nistawowi na tle katedry wawelskiej i
kościółka na Skałce; trzecia, jeszcze
w formie szkicu — to św. Wojciech i
tym gnieźnieński.

Kazimiera Dąbrowska cieszyła się
ogromnym powodzeniem w Rzymie w
kołach międzynarodowych, a specjał-
nie Watykanu, któremu była całą du-
szą oddana.

W r. 1950 odbyła się wielka wysta-
wa jej prac w sali papieskiego pałacu
„della Cancellaria” — na której wy-
stawiła 175 miniatur-portretów i kom-
pozycji, będących drobną częścią jej
olbrzymiego dorobku artystycznego. Z
okazji wystawy wydany został tom re-
produkcji jej dzieł. Książka ta zawiera
reprodukcje miniatur papieży, kar-
dynałów i dostojników kurii watykań-
skiej, przedstawicieli historycznych ro-
dów rzymskich i panujących. Na pierw-
szy plan pod względem artystycznym
wysuwał się portret króla hiszpańskiego
Alfonsa XIII. Były też m.in. portety
Marconiego, sławnego śpiewaka Renia-

gi tryptyk — to „Concilliazione”, głów-
ne wydarzenie za pontyfikatu Piu-
sa XI — Ratti'ego. Obok stojącego pa-
pieża — trzy portrety twórców „po-
jednania” — król Wiktor Emanuel III,
Mussolini i kardynał Gaspari, podpi-
sujący traktat ugody.

Najpiękniejszą jednak może kompo-
zycją i najgłębiej ujętą — to postać
Piusa XII z rozkrzyżowanymi ramio-
nami, pełna uduchowienia, ekstazy i
ból, na tle czarnych chmur, symboli-
zujących największy dramat naszych
czasów — II Wojnę Światową. Po
bokach ruiny katedry św. Jana w War-
szawie i zbombardowana bazylika
św. Wawrzyńca w Rzymie.

Przesuwają się dalej postacie Jana
XXIII i Pawła VI jako pielgrzyma do
Jerozolimy i Indii. Wreszcie, już tylko
fragmenty i szkice epopei Kościoła: So-
bór Trydencki, Lepanto, Odsiecz Wie-
deńska i t.d. i t. d.

„Żeby mi tylko życia starczyło, abym
mogła dokończyć to dzieło” — mówiła
Kazimiera Dąbrowska. — Ofiaruję ca-
ły ten cykl Stolicy Apostolskiej, jako
hołd Polski dla Kościoła i Papieża.

Próba odtworzenia w miniaturze ca-
łego cyklu dziejów Kościoła, jest
unikatem. Istnieli wprawdzie wielcy ilu-
stratorzy Biblii, czy Boskiej Komedii
Dantego, jak Doré, Grottger, Andriolli
czy współczesny nam Mrożewski, ale
nikt, jak dotąd, nie pokusił się utrwa-
lić na kości słoniowej, wydarzeń histo-
rycznych, jak to uczyniła — Dąbrow-
ska.

Tadeusz Skowroński.

tu — jest negacją dzisiejszych prądów w sztuce.

Miniatura miała okresy zaniku i odrodzenia. Jej okres rozkwitu — koniec Średniowiecza, poprzedzający epokę wynalazku druku, gdy psalterze, brewiarze, modlitewniki „iluminowane” mieniły się kolorami tęczy — wydał szereg małych arcydzieł, które podziwiamy dziś w Bibliotece Watykańskiej, muzeum Cluny w Paryżu, czy Muzeum Narodowym w Krakowie (Pontyfikat Erazma Ciołka).

W XVIII w. miniatura odżyła na nowo, głównie w czarujących swą subtelnością i finezją portretkach malowanych pracownice na kości słoniowej. Odpowiadało to podówczas wrodzonym człowiekowi skłonnościom posiadania przy sobie, nawet w podróży podobizn bliskich czy kochanych.

Dopiero fotografia, wynaleziona w połowie XIX w., nieporównanie tańsza i bardziej jeszcze chwytająca podobieństwo, zadała, zdawałoby się śmiertelny cios tej gałęzi sztuki.

Odtąd miniatura, przetrwała już tylko w formach, gdzie fotografia nie mogła być dla niej konkurencją, np. numizmatyce, heraldyce, „ex-libris’ach”, banknotach, czy wreszcie znaczkach pocztowych; była to jednak bardziej sztuka stosowana, niż sztuka w prawdziwym tego słowa znaczeniu.

Z nowoczesną miniaturą spotkałem się po raz pierwszy w r. 1912, gdy Kazimiera Dąbrowska wystawiła w Zachęcie Sztuk Pięknych w Warszawie pięć miniatur przedstawiających piękności pań „de la belle époque”. Było to wskrzeszenie tradycji przeszłości; współczesna jej Wanda Landowska podobnie oczarowała Europę dźwiękami staromodnego szpinetu i klawicymbału.

Spotkałem się po raz drugi z Kazimierą Dąbrowską, po przeszło pół wieku w Rzymie, w jej pracowni, a raczej miniaturowym pokoiku, w klasztoru St. Joseph de Cluny na via Poliziano. Twórczość jej śledziłem zawsze z wielkim zainteresowaniem poprzez watykańskie znaczki pocztowe. Trzeba bowiem wiedzieć że dużą część znaczków poczty Watykanu — jest dziełem naszej rodaczki.

Właśnie zastałem ją przy pracy nad trzema znaczkami, które miał wydać Watykan z okazji „Millenium” Polski w r. 1966. Na jednym z nich figuruje Mieszko z Dąbrowką w Matejkowskim ujęciu; drugi poświęcony jest św. Sta-

cazji. Wystawy wydany został tom reprodukcji jej dzieł. Książka ta zawiera reprodukcje miniatur papieża, kardynałów i dostojników kurii watykańskiej, przedstawicieli historycznych rodów rzymskich i panujących. Na pierwszy plan pod względem artystycznym wysuwał się portret króla hiszpańskiego Alfonsa XIII. Były też m.in. portety Marconiego, sławnego śpiewaka Beniamino Gigli i ambasadorów państw akredytowanych przy Watykanie.

Wśród poloników znalazł się portret Marszałka Piłsudskiego obok Prezydenta Mościckiego, gen. Hallera, Padewskiego, generałów Sikorskiego, Sosnkowskiego i Andersa, „L’Eminence grise” — generała jezuitów Ledóchowskiego, Juliusza Osterwy w rembrantowskim światłocieniu. W działle kompozycji przejmowały grozą sceny z Powstania Warszawskiego.

Ale prawdziwą rewelacją, ukoronowaniem jej twórczości artystycznej, jej „labędzim śpiewem”, jak się wyraziła Dąbrowska — był cykl 35 tryptyków najważniejszych wydarzeń historii Kościoła.

Środkową dominującą postacią miniatury jest zawsze portret papieża za którego pontyfikatu dany fakt historyczny miał miejsce. Tak więc Leon XIII, majestatyczny, na karmazynowym tle trzyma w ręce skrypt encykliki „Rerum Novarum”. Po bokach tryptyku — robotnicy; kowale Velasqueza i jakże wymowny w ekspresji — „Strajk” polskiego malarza Lenza, Dru-

Książka II Republiki nie tylko że roz-
poczęła dialog z romanistyką, ale także odsunęła li-
teraturę na czas długi od prób bezpo-

my, jak dotąd, nie pokusił się utrwa-
lić na kości słoniowej, wydarzeń histo-
rycznych, jak to uczyniła — Dąbrow-
ska.

Tadeusz Skowroński.

zadaniem tych posładów była ewklez-
niecznością porządku świata.
du i państwa jest nieodwracalną ko-
! ruinę lub też że upadek i ruina naro-
! rozkwitu przychodzi kolej na upadek
! mizmu głoszącego że po okresie potęgi
ze był on wyrazem historycznego pesy-
mat dekadentyzmu pozwala stwierdzić
! Analiza pierwszych wypowiedzi na te-
tegi państwa.
stwa i za konieczne dla utrzymania po-
monijnego funkcjonowania społeczeń-
tości uważanych za niezbędne dla har-
dek, ruinę, zanik pewnego systemu war-
ne zabarwienie moralne. Oznaczał upa-
storię i polityczną i posiadał wyraz-
początkowo z określonej koncepcją hi-
Termin „dekadencja” związany był
i epoki, która ten ruch stworzyła.
umysłowej i psychiki kulturalnej kraju
temat prowadzą do analizy formacji
skiej stąd też wszelkie dyskusje na ten
zjawiskiem kultury i literatury francu-
nem końca tego ruchu. Dekadentyzm był
zapowiedzią początku ale raczej zwiastu-
jednakże, jak to manifestom przystoi,
przez Anatola Baju w r. 1886, nie był
Manifest dekadentyzmu ogłoszony
cji estetycznej.
skłaniali się zawsze w stronę interpreta-
powstałej we Francji z końcem XIX w.
dekadentyzmu czyli szkoły poetyckiej
asocjacji, jakie nasuwały się w analizie
w celu wyeliminowania pozaliterackich
Stąd też zapewne historycy literatury,
zawsze możliwość szeregu interpretacji.

Malarka

miniatur

Kazimiera

Dąbrowska

Po ośmiu latach odwiedziłem znów Kazimierę Dąbrowską. Znają to nazwisko z watykańskich znaczków pocztowych filatelistów w całym świecie. Niewielu jednak ludzi zna osobie artystkę polską. Nie szukała nigdy popularności i reklamy. Od lat trzydziestu żyje jak pustelniczka w klasztorze-pensjonacie zakonnic francuskich przy ul. Polizziano w Rzymie. Nie wychodzi prawie nigdy. Pracuje po osiemnastu godzin na dobę. Od czasu do czasu przyjeżdża po nią samochód z Watykanu. Przedstawia wtedy Papieskiej Komisji Pocztowej projekty swoich znaczków, czasem rysunki i słynne miniatury. Na wiele lat zanim zaczęła interesować się znaczkami, zdobyła już sławę w tej trudnej i zanikającej dziś sztuce, jaką jest miniatura. Ceni jej talent Paweł VI, oceniało go również wysoce jego trzech poprzedników. Ujawnił się już w dzieciństwie, dojrzał i rozwinął w latach wczesnych młodości. Pierwsza wystawa jej miniatur odbyła się 50 lat temu, w r. 1916 w warszawskiej Zachęcie do Sztuk Pięknych. Przez lat 20 przed wojną w Polsce portretowała znane osobistości. Powstał wtedy wspaniały cykl miniatur wielkich artystów sceny polskiej, przedstawionych w kostiumowych rolach z naszego klasycznego repertuaru. Cały ten dorobek artystyczny spłonął w pierwszych dniach wojny na Zamku Królewskim w Warszawie. Umieścił go tam — na prośbę pani Kazimierzy — w przekonaniu że będzie najbezpieczniejszy jej dobry znajomy, prezydent Mościcki. Któż mógł wtedy przewidywać, że sprawy przybiorą tak tragiczny obrót.

Do Rzymu przybyła Kazimiera Dąbrowska w r. 1936 ze Szwajcarii. Portretowała tam Ignacego Paderewskiego. Ambicja portrecistki słynnych ludzi sięgała jeszcze wyżej. Pragnęła by do portretu pozował jej papież.



Znaczek poczty watykańskiej z Matką Boską Częstochowską



Znaczek poczty watykańskiej z papieżem Pawłem VI



Znaczek poczty watykańskiej z Dantem



wego Komitetu Obchodów Tysiąclecia, czy zgadzam się wykonać projekty do znaczków pocztowych, jakie z okazji Tysiąclecia zamierza wydać poczta watykańska. Zgodziłam się chętnie, rezygnując z wszelkiego honorarium. Pragnęłam i ja przyczynić się moją pracą do obchodu tej wielkiej rocznicy. Prosiłam tylko, aby zostawiono mi swobodę w wyborze tematów, na co chętnie zgodził się arcybiskup. Zabrałam się do pracy. Seria pamiątkowa obejmuje zazwyczaj trzy znaczki, w wyjątkowych wypadkach pięć. Na wszelki wypadek opracowałam pięć projektów.

„Pierwszy upamiętnia fakt najważniejszy — przyjęcie chrztu przez Mieszka i jego ślub z Dąbrówką. W odtworzeniu obu postaci wzorowałam się na Matejce. Zaznaczyłam to przy moim podpisie: „wg. Matejki”. Drugi znaczek — tryptyk — to niejako synteza naszych dziejów katolickich. W środku Pani Częstochowska, ale bez drogocennej korony. Z lewej strony widok Jasnej Góry, a z prawej kolumna Zygmunta. Trzeci — to również tryptyk. W środku św. Wojciech, a z obu stron katedra wrocławska i gnieźnieńska, z jej artystycznym portalem. Tryptykiem jest również czwarty znaczek. Przedstawia św. Stanisława Biskupa a obok niego z jednej strony widok Skałki, z drugiej Wawelu. W opracowaniu tych projektów wzorowałam się również na Matejce. Zamyka cykl moja własna kompozycja. Nawiazuje ona do naszych czasów. Przedstawiam na niej Pawła VI, jak uśmiechnięty, wyciąga serdecznym gestem ręce do Polaków. Ten piąty znaczek nie będzie miał, jak inne, nad obrazem napisu „Sacrum Poloniae Millennium”, lecz polskie pozdrowienie katolickie „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”. Życzył sobie tego osobiście papież. Dowiedziałam się o tym niedawno od X. Pacelli, przewodniczącego komisji watykańskiej, której przedstawiłam moje projekty. Spotkała mnie tam niespodzianka. Oświadczono mi, że Paweł VI nie tylko łaskawie ocenił moje projekty, ale zamówił jeszcze jeden, wyrażając życzenie abym przedstawiła na nim królową Jadwigę. Z radością zabrałam się do pracy. I tym razem wzorowałam się na Matejce. Serce mi mówi, że życzenie Ojca św. łączy się z być może bliską beatyfikacją naszej królowej. Aż sześć znaczków! To naprawdę niezwykle przy seriach pamiątkowych. A teraz — dodaje pani Kazimiera — pokażę panu fotografie tych znaczków.

Fotokopie znaczków są w formie pocztówkowym. Podziwiam precyzję artystki w odtworzeniu matejkowskich wizji postaci historycznych. Umieściła je pani Kazimiera w przezroczach okna romańskiej katedry. Smukłe kolumny oddzielają części tryptyków. Różni się stylem kompozycja, przedstawiająca Pawła VI. Nie objęta jest ramą starych murów. Wyciąga ręce do dzieci. Jest ich troje, o słowiańskich rysach twarzy. Na dalszym planie kilka postaci w polskich strojach ludowych. Seria spotka się na pewno z wielkim sukcesem wśród filatelistów. Wszystkie znaczki watykańskie mają dziś największy popyt a coś dopiero pamiątkowe, w tak artystycznym wykonaniu.

Zauważcie, kiedy ukażą się te znacz-

Do Rzymu przybyła Kazimiera Dąbrowska w r. 1936 ze Szwajcarii. Portretowała tam Ignacego Paderewskiego. Ambicja portrecistki słynnych ludzi sięgała jeszcze wyżej. Pragnęła by do portretu pozował jej papież. Nie bez trudu udało jej się to osiągnąć. Pius XI był zachwycony miniaturą, którą wręczyła mu na specjalnej audyencji, i zachęcił ją do innych prac. Tak Kazimiera Dąbrowska stała się malarką papieża. Pius XII pozwalał jej portretować się, gdy pracowała przy biurku w prywatnym apartamencie papieskim. Z jego polecenia Watykan urządził w r. 1950 zbiorową wystawę jej miniatur w Palazzo della Cancelleria.

Nie miniatury jednak, lecz znaczki pocztowe przyniosły naszej rodaczce światową sławę. Wykonała ich — jak się od niej dowiedziałem — 60, wśród nich kilka o tematyce polskiej, jak serie naszych słynnych Madonn — Matki Boskiej Częstochowskiej i Ostrobramskiej.

Nie miniatury też, lecz zainteresowanie znaczkami sprowadziły mnie do pani Kazimierzy. Nie usłyszą Państwo nagranych na taśmie magnetofonowej jej głosu. Nie dokonał tej sztuki żaden sprawozdawca radiowy, nawet znakomity kolega włoski, Colombo, który niedawno opowiadał o niej w popularnej audycji radia włoskiego, „Głosy ze świata”. Fotoreporterzy nie mają nawet wstępu do jej celi-pracowni, i żaden z nich nie może się poszczycić, że umieścił jej zdjęcie w prasie.

Kilka słów o tej celi klasztornej. To jasny, zaciszny, niewielki pokój, mieszkanie i zarazem pracownia. Nie dochodzi do niego hałas ulicy rzymskiej. Na ścianach miniatury osób kiedyś bliskich i drogich — arcydzieła pani Kazimierzy. Każdy taki portrecik kosztował ją miesiąc co najmniej benedyktyńskiej pracy. Na biurku w ramach złożonych wykonany przez nią portret Piusa XII podpisany własnoręcznie wraz z dedykacją przez papieża. Pamiąteczki, figurynki z porcelany, insygnia orderów: Złoty Krzyż Zasługi, otrzymany w Polsce, order papieski „Pro Ecclesia et Pontifice” krzyż kawalerów maltańskich, wysokie włoskie odznaczenie — Gwiazda Republiki i in. Dyplomy z wyrazami uznania od Międzynarodowego Tow. Filatelistów z siedzibą w Belgii. Protektorem jego jest — jak się dowiedziałem — kardynał Koenig.

Przy oknie — pracownia. Niewielki stolik, na nim miniaturowe stalugi z przytwierdzonym do nich dużym szkłem powiększającym. To nieodzowny instrument w tej żmudnej pracy. Niemożliwym jest bez niego oddać pędzelkiem o jednym włosie uśmiech, błysk oka czy zmarszczki na twarzy na portrecie nie większym niż pół dłoni.

— Sprowadzam je z Londynu — nie ma farb lepszych na świecie — mówi pani Kazimiera.

Tworzywo artystki, to specjalny gatunek kartonu, pergamin a najczęściej — do portretów — płytki z kości słoniowej.

— Wzory znaczków malować łatwiej, bo mają większe wymiary 30 na 40 cm. Fotografuje się je potem kilkakrotnie, zmniejsza aż do właściwych rozmiarów znaczka pocztowego. Robią to specjaliści, ale nie interesuje mnie ten proces techniczny.

Zapytuję o znaczki, jakie zostaną wydane z okazji Millennium. Odtwarzam z notatek opowieść pani Kazimierzy:

— W r. 1964 zaprosił mnie X. arcybiskup Józef Gawlina. Było to mniej więcej na dwa miesiące przed jego śmiercią. Zapytał w imieniu Świato-



Papież Paweł VI w miniaturze (1964)



Portret własny malarki (1936)

30-LECIE PRACY KOMPOZYTORSKIEJ

Jan Markowski



W ciągu 30 lat Jan Markowski skomponował blisko 1000 piosenek. Pierwsza płyta z piosenką „Zegnaj” ukazała się przy współpracy z Józefem Konowalskim trzy dziesiątki lat temu. Rozgłośnia nasza nadała specjalną audycję dla jubilata, przypominając jego najpiękniejsze i najbardziej popularne przeboje, jak „Zawsze będzie czegoś ci brak”, „Wojsko kolorowe”, „Bluzeczka zamszowa”, „Walc na niepogodę”, „Zapomniana piosenka”, „Zielony kapelusik”, „Sanitariuszka Małgorzatka” i „Marsz Mokotowa”.

strojach ludowych. Seria spotkała się na pewno z wielkim sukcesem wśród filatelistów. Wszystkie znaczki watykańskie mają dziś największy popyt, a co dopiero pamiątkowe, w tak artystycznym wykonaniu.

Zapytuję, kiedy ukażą się te znaczki w sprzedaży.

— Prawdopodobnie 3 maja, niż wcześniej. Daty jeszcze nie ustalono.

Zapytuję artystkę o inne jej prace i dowiaduję się rewelacji, nigdzie dotychczas nie ogłoszonych. Znaczkami pocztowe zastają nas interesować. Wracamy do miniatury, tej trudnej sztuki, w której celuje nasza rodaczka. Od kilku lat pracuje nad dziełem, pomyślanym na miarę gigantycznej — choć będą to tylko miniatury. Poświęca mu każdą wolną chwilę od pracy zarobkowej. Będzie to cykl 105 miniatur, obejmujący najważniejsze wydarzenia w Kościele katolickim i w Watykanie w ciągu wieków. 35 tryptyków, na każdym portret słynnej postaci historycznej, a z obu stron kopie nie mniej znanych arcydzieł malarstwa wszystkich epok, mających z nią pewne powiązania, jeśli chodzi o temat, przedstawiony na obrazie.

Obejrzałem te prace. Pierwszy obraz w brązowych ramach, to trzy owalne miniatury, na aksamitnym tle. Środkowa przedstawia Leona XIII w stroju pontyfikalnym na wielkie uroczystości i z tiarą — potrójną koroną na głowie. Papież trzyma w ręku dokument, słynną encyklikę „Rerum Novarum”. Stanowi ona pomost pomiędzy „starymi a nowymi czasami”. Nawiązuje do tych dawnych wspaniałych miniatur z lewej strony portretu, przedstawiającego kowala z obrazu Velazqueza. O nowych czasach mówi kopia znanego w Polsce obrazu Stanisława Lentza p.t. „Strajk”. Trzy groźne postaci robotników zdecydowanych walczyć o swoje prawa. Widział ten tryptyk niedawno Paweł VI. Oceniał intencje artystki, zachęcił ją do dalszej pracy. Drugi tryptyk przedstawia Jana XXIII i nosi nazwę „Pacem in terris”. Dwie miniatury po obu stronach portretu, to znane w całym świecie arcydzieła Michała Anioła: „Stworzenie człowieka” i „Sąd Ostateczny”.

Oglądam jeszcze wspaniałą kopię miniaturową portretu Galileusza, jedynego jaki istnieje we Florencji. To dzieło Sustermana. Miniatura posłuży jako centralna postać do następnego tryptyku. Dalsze, to Pius XII — „Defensor civitatis”, papież-misjonarz Paweł VI i jego podróż do Ziemi św. Projekty dalszych 30 tryptyków obmyśla dopiero pani Kazimiera. Życzę jej aby cykl ten znalazł się w osobnej sali w Muzeum Watykańskim. Proszę o pokazanie jeszcze jakichś pamiątek. Pani Kazimiera pokazuje mi jej pierwszą miniaturę Mons. Montini, wykonaną przed laty, kiedy był zaufanym współpracownikiem Piusa XII.

A oto ostatnia pamiątka, nadeszła w tych dniach z Kraju. Cykl jej rysunków, wykonanych na premierze Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka” w Teatrze Narodowym w Warszawie w r. 1925. Rysunki, to portrety naszych wielkich artystów — Jaracz w roli Smugonia, Niedzielska w roli Smugoniowej, Kotarbiński jako profesor Wilkosz. 9 reprodukcji na pocztówkach bardzo starannie wydanych przez biuro wydawnicze „Ruch”.

Czas pożegnać miłą panią Kazimierę, gdyż śpieszy jej się do pracy. Uzyskuje jeszcze od niej kilka reprodukcji jej miniatur, wśród nich portret własny wykonany przed 30 laty.

Kazimierz Komła

Skrytka nr 588 2 gnu 1971

3.13. Istuba Melanchia Rarum
Dobrochaj

i Skrytka 589.

or Onowalon Roman

6.2.72.